



KS. IRENEUSZ OKARMUS

redaktor wydania

Wreszcie rozpoczynają działania sądy 24-godzinne. Ale jak zwykle znaleźli się już dyżurni krytycy tego pomysłu. Co ciekawe, są to najczęściej ci sami ludzie, którzy mówią, że nic się nie robi w celu poprawienia bezpieczeństwa na ulicach i stadionach. Gdzie tu logika? Przecież lepiej jest podjąć wysiłki, by choć trochę naprawić to, co złe, niż nic nie robić. No chyba że się wyznaje zasadę, że tylko ten nie błądzi, kto nic nie robi...

ZA TYDZIEŃ

- W cyklu „Panorama parafii” przedstawimy tym razem PODHALAŃSKĄ WSPÓLNOTĘ w DZIANISZU
- Wyniki ankiet przeprowadzonych w małopolskich szkołach pokazały, że w NASZYM REGIONIE JEST OKOŁO 600 NIELETNIH MATEK. O tym problemie pisze Monika Łącka

Nieprzerwanie od 70 lat

Służy Bogu i Polsce

W sobotę 10 marca w krakowskim kościele dominikanów obchodzone uroczyste jubileusz 70-lecia święceń kapłańskich o. Adama Studzińskiego, kapelana spod Monte Cassino, generała brygady Wojska Polskiego.

Ojciec Studziński urodzony w 1911 r. święcenia kapłańskie przyjął 9 marca 1937 r. we Lwowie z rąk abp. Eugeniusza Baziaka. „Wyświęcono nas siedmiu, wszyscy wytrwali w kapłaństwie” – wspominał o. Adam. Świętą Mszę św. jubileuszową odprawił w asyście biskupa połowego WP ks. gen. dyw. Tadeusza Płoskiego i ks. infułata Jerzego Bryły, delegowanego przez metropolicę krakowskiego. W trakcie uroczystości, w której wzięło udział m.in. wielu wyższych oficerów, urzędników, przyjaciół jubilita oraz kompania honorowa 2. Korpusu Zmechanizowanego, odczytano list papieża Benedykta XVI, który dziękował



ADAM WOJNAR

o. Adamowi za długoletnią posługę kapłańską oraz wyraził podziw dla świadectwa jego życia.

Po Mszy św. o. Studziński wraz z życzeniami otrzymał m.in. szablę honorową od ministra ds. kombatanów Janusza Krupskiego. Wspominano drogę życiową niezłomnego dominikanina, jego pełne niebezpieczeństw duszpasterzowanie

Ojciec general Studziński przyjmował honory od biskupa połowego WP Tadeusza Płoskiego i oficerów

wśród żołnierzy polskich na Węgrzech, w Palestynie, Iraku oraz we Włoszech. Jego nagrodzone orderem Virtuti Militari bohaterstwo pod Monte Cassino, jego powojenną warszawską i krakowską służbę zakonowi oraz kombatantom i niepodległościowcom, jego zasługi jako konserwatora zabytków kościelnych i muzealnika.

BOGDAN GANCARZ

PO NARCIARSKICH ŚLADACH JANA PAWŁA II



JAN GLĄBIŃSKI

Ośnieżone tatrzańskie granie towarzyszyły pielgrzymom i zawodnikom, którzy 10 i 11 marca przebywali w Dolinie Chochołowskiej. W sobotę sprzed pomnika papieskiego na Siwej Polanie wyruszyła piesza pielgrzymka do pamiątkowego obelisku w Dolinie Jarząbcej, gdzie Jan Paweł II spotkał się z Lechem Wałęsą w 1983 r. W niedzielę zaś na Siwej Polanie rozegrano III Bieg Narciarski Śladami Ojca Świętego Jana Pawła II. – Słońce cudownie odbijało się w białym puchu, pewnie Ojciec Święty puszczał do nas oczko z nieba – mówiła Karolina Kula z Cichego, która w zawodach w swojej kategorii wiekowej zajęła III miejsce. Organizatorami zawodów byli m.in. Gmina Kościelisko i Wspólnota Leśna Uprawnionych Ośmiu Wsi Witowskich.

Na zawodach spotkało się kilka pokoleń miłośników jazdy na nartach

Final diecezjalny Olimpiady Teologicznej



ADAM WOJNAR

Laureatki olimpiady Elżbieta Sawińska (II miejsce, pierwsza z lewej) Adrianna Bolacka (I miejsce, w środku) Małgorzata Leśniak (III miejsce) otrzymały rowery ufundowane przez Urząd Marszałkowski

ŁAGIEWNIKI. 8 marca w Krakowie odbył się finał diecezjalny XVII Olimpiady Teologii Katolickiej, przebiegającej w tym roku pod hasłem „Trwajcie mocni w wierze”. Celem olimpiady jest zainteresowanie młodzieży wiedzą religijną, kształtowanie umiejętności samodzielnego zdobywania i rozszerzania tej wiedzy, stworzenie możliwości szlachetnego współzawodnictwa w rozwijaniu swoich uzdolnień, a nauczycielom umożliwienie twórczej pracy z młodzieżą. Tegoroczny temat ma również przybliżyć nauczanie sługi Bożego Jana Pawła II i Ojca Świętego Benedykta XVI. Olimpiada (organizowana już po raz siedemnasty) jest uznawana przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Jej organizatorem jest w tym roku diecezja gliwicka. Do etapu diecezjalnego zgłoszono 186 uczniów z prawie stu szkół ponadgimnazjalnych

naszej archidiecezji. W Domu Duszpasterskim Łagiewnickiego Sanktuarium Bożego Miłosierdzia uczestnicy finału rozwiązywali test przygotowany przez diecezję gliwicką. Następnie po modlitwie i krótkim zwiedzaniu sanktuarium młodzież z opiekunami uczestniczyła w uroczystym ogłoszeniu wyników i wręczeniu nagród. Uczestniczyli w nim: bp Jan Zając (w zastępstwie ks. kard. Dziwisza), małopolski kurator oświaty Józef Roztworowski i Jerzy Pyrdół (w zastępstwie Marszałka Województwa Małopolskiego). Pierwsze miejsce zajęła Adrianna Bolacka z VIII LO w Krakowie, drugie Elżbieta Sawińska z VI LO w Krakowie, zaś na trzecim miejscu sklasyfikowano Małgorzatę Leśniak z V LO w Krakowie. Wszystkie trzy laureatki będą reprezentować naszą diecezję w finale ogólnopolskim, który odbędzie się w Gliwicach od 20 do 22 kwietnia.

Zagra Tymoteusz

KRAKÓW. Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka i Akademia Obrońców Życia zapraszają na koncert zespołu Tymoteusz, który odbędzie się 21 marca o godzinie 18.00 w Filharmonii Krakowskiej. Koncert jest zorganizowany w związku z obchodami Dnia Świętości Życia. Jak zapewniają organizatorzy, aranżacja utworów uwzględ-

nia charakter Wielkiego Postu. Bilety są do nabycia od 7 marca w redakcji „Naszej Drogi”, ul. Mikołajska 17, Katolickim Centrum Kultury, ul. Wiślna 12 (obok księgarni św. Stanisława), Filharmonii Krakowskiej (2 godziny przed koncertem) oraz księgarni Wydawnictwa Paganini, ul. Batorego 25/11. Cena biletu – 7 zł.

Miastu po urodzinach

STOLICA PODHALA. Włodarze Nowego Targu, miasta z 660-letnią historią, podsumowali w ratuszu obchody jubileuszowe, które trwały przez cały 2006 r. Zaś na wędrowkę po mieście z lirycznym filmowym obrazem, strofami wierszy, kunsztowną frazą prozy zaprosił zgromadzonych w ratuszu aktor Juliusz Chrzastowski, prowadzący zajęcia w Studiu Teatralnym MOK. Odbyła się

równocześnie promocja tomiku „...kto ciebie będzie kochał...” (z podtytułem „Nowemu Targowi w 660. urodziny”) pod redakcją szefa warsztatów literackich przy MOK – Macieja Pinkwarta. Na parterze ratusza wciąż czeka na wszystkich zainteresowanych wystawa zdjęć z różnych momentów i wydarzeń jubileuszowego roku, autorstwa Piotra Rayskiego-Pawlika.



PIOTR RAYSKI-PAWLIK

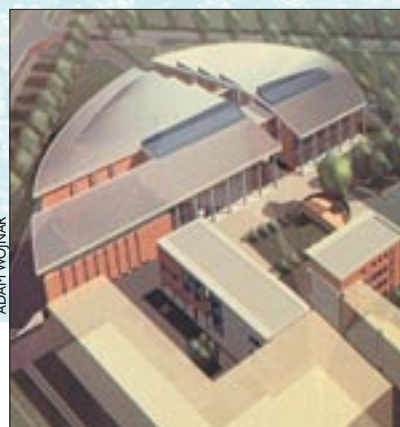
Obchody jubileuszu 660-lecia Nowego Targu zatrzymane w kadrze

Dodatkowe pieniądze Małopolski

KRAKÓW. Dodatkowe 142,5 mln euro ma otrzymać Małopolska ze środków Unii Europejskiej. O dodatkowe fundusze Małopolska starała się od chwili, kiedy latem ubiegłego roku rząd ogłosił niekorzystny dla naszego województwa algorytm podziału środków unijnych na lata 2007–2013. Nasze województwo otrzymało wówczas 1 mld 470 mln euro wobec wcześniej planowanych 1 mld 820 mln euro. Dzięki dodatkowym pieniądзом Małopolska będzie mogła zrealizować siedem projektów, których koszty wyniosą 142,5 mln euro. Są to: budowa biblioteki Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie (6,8 mln euro), budowa kompleksu Paderevianum II UJ (10 mln euro), małopolska szerokopasmowa sieć internetowa (25 mln euro), budowa obwodnic w ciągu dróg wojewódzkich w miejscowościach: Dobczyce, Zembrzyce, Olkusz, Proszowice, Wojnicz, Szczurowa, Podegrodzie (59,8 mln euro), budowa Lotniczego

Parku Kulturowego w Krakowie, w tym gmachu głównego Muzeum Lotnictwa Polskiego (8,5 mln euro), budowa centralnego bloku operacyjnego z centralną sterylizatornią i oddziałem intensywnej terapii w Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Krakowie (6,72 mln euro), Centrum Urazów Ratownictwa Medycznego i Katastrof oraz Zintegrowane Centrum Specjalistycznej Medycyny Ratunkowej w Krakowie (25,66 mln euro). Z listy planowanych wcześniej projektów realizowanych z dotacji unijnych wypadła budowa hali widowiskowo-sportowej w Krakowie za 50 mln euro oraz budowa nowego gmachu filharmonii w Krakowie.

Tak będzie wyglądać Biblioteka PAT po zakończeniu całości budowy



ADAM WOJNAR

Miłość intelektualna może jednoczyć młodych

Benedykt XVI w Prokocimiu Nowym

Z okazji V Europejskiego Dnia Uniwersyteckiego, dzięki łączom satelitarnym, młodzież z 11 miast Europy i Azji odmawiała w sobotni wieczór 11 marca modlitwę różańcową wspólnie z Ojcem Świętym Benedyktem XVI.

Maryjne czuwanie prowadzone przez Papieża z Watykanu, z Auli Pawła VI, połączyło ośrodki uniwersyteckie z Krakowa, Bolonii, Turynu, Hongkongu, Manili, Pragi, Kalkuty, Coimbry, Islamabadu, Tirany i Manchesteru. W Krakowie młodzież akademicka przybyła do parafii Miłosierdzia Bożego w Prokocimiu Nowym modliła się pod przewodnictwem ks. kard. Stanisława Dziwisza. – Zgromadziła nas tu miłość do Chrystusa i Jego Kościoła, i w sposób wyjątkowy będziemy dziś przeżywać wspólnotę tego Kościoła – mówił metropolita krakowski, zaznaczając, że dzięki przekazowi satelitarnemu będzie to już druga wizyta Benedykta XVI w Krakowie. – A przecież to jest jego Kraków, miasto, które odziedziczył po Janie Pawle II – podkreślał kard. Dziwisz.

Pomost między Europą i Azją

Uroczystość rozpoczęło wniesienie do Auli Pawła VI krzyża profesorów i studentów, który obecnie odwiedza rzymskie uczelnie. Jednocześnie krzyże zostały wniesione we wszystkich zjednoczonych na modlitwie miastach. Podczas drugiego połączenia z Rzymem delegacje 11 krajów wniosły swoje flagi narodowe oraz zapalone znicze. Następnie odbyło się spotkanie refleksji i modlitwy z udziałem młodych pracowników naukowych i studentów obu kontynentów. Zwracano w nim uwagę na to, że młodzi ludzie są w szczególny spo-



MARCIN ZOLNIERZCZYK

sob powołani do bycia „światłem świata i solą ziemi”, a wychowanie ma zmierzać nie do kreowania indywidualizmu życia, ale przede wszystkim do otwierania się na drugiego człowieka. Sprzyja temu miłość intelektualna, która pozwala na poszukiwanie i zgłębianie prawdy oraz ufności do bliźnich. – Ojcie Przedwieczny, Twój Duch nieustannie nas oświeca i umacnia w posłuszeństwie Twemu Synowi, który swoim życiem i ofiarą krzyża potwierdził, że darzy miłością wszystkich ludzi, zarówno mieszkańców Europy, jak i Azji. Przeżywając dziś wspólnotę wierzących w Chrystusa, pochylamy głowy, prosząc o ducha wewnętrznej przemiany i żalu za grzechy, które stanęły na przeszkodzie otwarcia się na Ciebie i bliźnich – mówił kard. Dziwisz do studentów obu kontynentów podczas połączenia z Krakowem. Po modlitwie różańcowej przemówienie do młodzieży wygło-

sił Ojciec Święty Benedykt XVI. – Miłość intelektualna może zjednoczyć młodych ludzi, którzy, choć żyją z dala od siebie, potrafią odczuwać więź na płaszczyźnie wewnętrznych poszukiwań i świadectwa. Dziś realizujemy symboliczny pomost między Europą a Azją – kontynentem o przebogatej tradycji duchowej, gdzie rozwinęły się niektóre z najstarszych i najszlachetniejszych tradycji kulturowych ludzkości – podkreślał Papież.

Przyjmijcie krzyż Chrystusa

Ojciec Święty powierzył też młodym krzyż Chrystusa. – Przyjmijcie go, obejmijcie go, idźcie za nim. To jest drzewo życia – mówił Benedykt XVI, pozdrawiając następnie młodzież akademicką

Modlitwa różańcowa z Benedyktem XVI była symbolicznym pomostem między Europą i Azją

i zwracając się w języku polskim do studentów modlących się w Prokocimiu Nowym. – Drodzy Przyjaciele z Krakowa! Radosnym i otwartym sercem zgłębiajcie nauczanie pozostawione wszystkim młodym, a szczególnie studentom, przez umiłowanego sługę Bożego Jana Pawła II – powiedział Papież. Na zakończenie modlitwy wręczył on przedstawicielom studentów teksty dwóch adhortacji Jana Pawła II: „Ecclesia in Europa” i „Ecclesia in Asia”. Prokocimska parafia zgromadziła młodzież nie tylko z Krakowa i okolic. – Chciałam się spotkać z Ojcem Świętym i „dotknąć” ludzi z innych krajów. Wiem, że to od nas, młodych, najwięcej zależy. Nie możemy stracić tego czasu młodości – mówiła po modlitwie Sonia, Białorusinka studiująca w Krakowie.

MONIKA ŁĄCKA

Podarować komuś życie...
to brzmi wzniosłe, jednak
**niewiele osób chce
być dawcą życia.**
A przecież składając
deklarację woli dziś,
jutro sami możemy
potrzebować czyjś serca...

tekst
MONIKA ŁĄCKA

To „jutro” wydaje się mało realne, przecież dziś jesteśmy zdrowi i sprawni. A jednak wystarczy źle leczona grypa, której powikłania mogą tak uszkodzić serce, że nie będzie już ono w stanie samodzielnie bić. Nieważne, ile mamy lat, choroba nie wybiera i – jak przekonuje mgr Irena Milaniak, koordynator do spraw transplantologii krakowskiej Kliniki Chirurgii, Naczyń i Transplantologii Instytutu Kardiologii Collegium Medicum UJ – potencjalnym biorcą może

być każdy z nas. Najmłodsza pacjentka kliniki miała zaledwie 5 lat. W Małopolsce są niestety powody do niepokoju. Statystyki pokazują, że tylko jedna osoba na milion decyduje się oddać swoje narządy innym, przez co nasz region znajduje się na trzecim miejscu od końca na Polskiej liście dawców. Krakowska klinika jest pierwsza pod względem liczby operacji na otwartym sercu, rocznie wykonuje się ich tutaj 2,5 tys. Posiada wysoko wykwalifikowaną kadrę lekarzy, sale operacyjne na światowym poziomie, a także dysponuje finansami, które dają możliwości na rozwijanie transplantologii. Co z tego, skoro od kilku lat widać tendencję spadkową: jeszcze niedawno wykonywano tu 70 przeszczepów rocznie, teraz liczba ta spadła do kilkunastu zabiegów. Nagłośniona afera korupcyjna w warszaw-

Dla oczekujących na przeszczep serca ta operacja jest jedynym sposobem na uratowanie życia

skim szpitalu MSWiA na pewno nie poprawi tych statystyk, bo ludzie mają prawo czuć się zagubieni. Czy istnieje więc sposób na przekonanie mieszkańców Małopolski do ratowania cudzego życia? Od chwili pobrania serca do momentu jego „uruchomienia” po wszczęciu nie może upłynąć więcej niż 5 godzin. Jeśli serce jest transportowane aż z Elbląga, to można nie zdążyć na czas.

Edukacja społeczeństwa

„Nie zabieraj swoich narządów do nieba – one potrzebne są tu, na ziemi” – pod tym, jakże wymownym, hasłem trwa małopolska kampania społeczna na rzecz transplantologii. – Akcja ma wymiar psychologiczny i edukacyjny. My propagujemy ideę przeszczepów serca. Chcemy uświadomić

ludziom, że te przeszczepy są na całym świecie prawnie usankcjonowaną operacją na otwartym sercu, są sposobem leczenia i przedłużenia życia. Niestety dużo osób w Polsce nie wie o tym i myśli, że to są ciągle eksperymenty, a przecież pierwszy przeszczep serca odbył w 1967 r. Dla pacjentów oczekujących na wymianę serca jest to ostatnia szansa na ratunek i dalsze życie, kiedy wszystkie inne możliwości leczenia zostały już wyczerpane – mówi prof. Jerzy Sadowski, kierownik Kliniki Chirurgii, Naczyń i Transplantologii Instytutu Kardiologii CM UJ. Tak zwane oświadczenie woli można pobrać z Internetu (www.kardiochirurgia.net.pl). Choć nie ma ono mocy prawnej, to organizatorzy akcji zakładają, że dzięki niemu w rodzinach pojawi się temat przeszczepów i jeśli ktoś podpisze za życia taką deklarację, to w razie śmierci najbliżsi powinni potrak-

Życie – najpic



t na wagę złota

Łekniejszy dar

tować ją jako ostatnią wolę zmarłego. Co więcej, jeśli nawet ktoś nie podpisał oświadczenia, ale jednocześnie nie zgłosił w Krajowym Rejestrze Sprzeczności, że nie wyraża zgody na pobranie jego narządów, to jest to traktowane jako zgoda domniemana. Dawcą nie może być osoba, która poniosła śmierć na miejscu wypadku, ponieważ cała procedura dopuszczenia do przeszczepu jest bardzo długa i skomplikowana. Niezależny zespół lekarzy różnych specjalności musi stwierdzić śmierć pnia mózgu, dawca musi mieć też zgodność grupy krwi z biorcą, a także zbliżoną masę ciała. Trzeba dobrą najbardziej odpowiednio biorcę, aby zmniejszyć do minimum ryzyko niepowodzenia operacji. W krakowskiej klinice wykonano już około 500 przeszczepów i obecnie tylko pojedyncze przypadki kończą się śmiercią pacjenta. Jest to jednak na tyle ciężka operacja, że w jej sukces musi być też wpisane widmo porażki.

Krag życia

Jak mówi prof. Sadowski, osoby po przeszczepie serca to ludzie, którzy oprócz nowego życia dostali też nadzieję i nowe spojrzenie na to życie. – To prawda, bo w jednej chwili wszystko się przewartościowało. Teraz każdy dzień jest tym najcenniejszym, dostrzega się nawet najdrobniejsze, dobre rzeczy, które kiedyś się pomijało – mówi 48-letnia Jolanta, która 10 lat temu dostała nowe serce. Podobnego zdania są też jej koledzy, należący do Krakowskiego Koła Stowarzyszenia Transplantologia Serca. Stowarzyszenie działa od 1992 roku i obecnie kupia około 80 osób po przeszczepie serca. – Nowe życie może być aktywne – przekonują zgodnie Adam i Andrzej. Obaj mają po 34 lata, 10 lat temu dostali swoje „nowe życie”

i już kilkakrotnie byli na międzynarodowych olimpiadach sportowych. Startują w zawodach lekkoatletycznych, trenują siatkówkę, pływają i grają w tenisa stołowego. A co ze świadomością, że ktoś musiał zginąć, aby dać życie bliźniemu? – O dawcy będzie się myślało do końca życia. Pozostaje modlitwa, są ludzie, którzy obchodzą podwójne urodziny i wtedy zamawiają Mszę św. w intencji dawcy... ja swoje serce dostałam aż z Gdańska, właśnie kilka dni przed urodzinami – opowiada pani Jolanta.

Taka część siebie...

– W Krakowie spadła też liczba pobrań nerek. Ten przeszczep jest operacją najmniej niebezpieczną, a procent śmiertelności jest najniższy – mówi Antoni Czupryna z Katedry Chirurgii Ogólnej i Kliniki Chirurgii Gastroenterologicznej CM UJ. Co ważne, w przeszczepach nerek i wątroby dawcą może być osoba żyjąca. Aby uratować komuś życie, wystarczy pobrać jeden płat wątroby. Odbywa się to najczęściej podczas tzw. przeszczepów rodzinnych. Zabieg nie jest groźny dla dalszego życia dawcy. Przekonał się o tym pan Robert Kurnik, który swojej córce Justynie oddał część wątroby. – Córka ma teraz 16 lat. Zaraz po jej urodzeniu lekarze powiedzieli nam, że kiedyś będzie potrzebny przeszczep. Kilka lat później diagnoza nie pozostawiała już złudzeń, ale do operacji doszło dopiero w 2002 r. Okazało się, że tylko ja mogę być dawcą – opowiada ojciec Justyny. Justyna jest cały czas leczona farmakologicznie. W związku z tym, że wszystkie lekarstwa są bardzo drogie, pozostaje ona pod opieką Stowarzyszenia „Liver”, które pomaga obecnie prawie 300 dzieciom, cierpiącym na schorzenia dróg żółciowych. Stowarzysze-

nie dzięki ludziom dobrej woli nie tylko wspomaga finansowo leczenie, ale także nawiązuje kontakty z lekarzami z zagranicy. Na przeszczep czeka też 7-letnia Ewa i jak apeluje jej mama, już jeden fragment wątroby, „taka częśćka z siebie dla kogoś”, może uratować życie jej córeczce.

Inaczej wygląda sprawa pobrania nerki – nigdy nie wiadomo, czy w przyszłości nie okaże się, że druga, sprawna do tej pory nerka, nie zostanie np. zaatakowana przez nowotwór. Istnieją jednak osoby, które bez względu na takie ryzyko i swój młody wiek są gotowe ratować drugiego człowieka. – Jeżeli ktoś z moich znajomych po-



trzebowałby nerki do przeszczepu, to oddałbym bez wahania. Tak samo chciałabym być dawcą szpiku. Oświadczenie woli noszę przy sobie już od kilku lat. Po śmierci narządy nie będą mi potrzebne, a komuś mogą przecież dać nowe życie – mówi 23-letnia Agnieszka. Takie deklaracje są niezwykle ważne, bo jak podkreśla prof. Czupryna, rozwój transplantologii nie będzie się odbywał bez udziału społeczeństwa. ■

PRAWDZIWA MIŁOŚĆ BLIŹNIEGO

Przeszczep daje nowe, lepsze życie. Każde dziecko przed przeszczepem ma małe szanse na to, aby normalnie żyć... W moim przypadku, przed tą najważniejszą operacją byłam chora i nie czułam się jak 11-letnia dziewczynka. Często chodziłam do szpitala, na każdym kroku byłam pilnowana... Po przeszczepie życie odmieniło się o 180 stopni. Zaczęłam normalnie chodzić do szkoły, mniej chorować i znalazłam swoje zainteresowania: piszę do gazetki szkolnej, uczę się francuskiego i jestem wolontariuszką. Przed przeszczepem nawet nie chciałam wychodzić z domu i nie lubiłam być wśród ludzi. Teraz lubię z nimi przebywać, jestem nawet przewodniczącą klasy.

JUSTYNA KURNIK



Kiedy człowiek w sposób świadomy decyduje, że jego narządy mogą być wykorzystane po śmierci do przeszczepu, jest to wspaniałym gestem miłości bliźniego. A ta przecież stanowi centrum orędzia Ewangelii. Zgoda na przeszczep narządów jest wymownym „darem z siebie”, aby drugi człowiek, ten będący w dramatycznej potrzebie, otrzymał „nowe życie”. Jest to jakaś analogia, oczywiście przy zachowaniu wszystkich proporcji, do ofiary Chrystusa. Przecież z Jego śmierci otrzymaliśmy „nowe życie”. Być może przeszkodą w składaniu deklaracji woli o oddaniu narządów po śmierci jest poczucie, że jesteśmy właścicielami naszego ciała i możemy z nim robić, co nam się podoba. Być może inną perspektywę otrzymamy wówczas, gdy uświadomimy sobie, że jesteśmy nie tyle właścicielami naszego ciała, co dzierżawcami, którzy powinni nim zarządzać zgodnie z wolą Stwórcy.

KS. IRENEUSZ OKARMUS



Poza prawem

Rozjeżdżanie gór

Kto dzisiaj wybiera górskie szlaki albo podmiejskie lasy na miejsce odpoczynku od codziennych zajęć czy miejskiego gwaru, może się bardzo rozczarować. Powód?

Ryczące silniki skuterów albo – im bliżej wiosny – samochodów terenowych i innych pojazdów.

Na problem skuterów i quadów (małych pojazdów terenowych), jeżdżących bezprawnie po górskich szlakach, skarżą się turyści wędrujący m.in. po Gorcach, masywie Babiej Góry i Beskidzie Myślenickim. Choć i w podmiejskich lasach, np. w Lasku Wolskim, czy w okolicach kopca Kościuszki w Krakowie można doświadczyć „ryczących” odgłosów.

Offroad, co to takiego?

Offroad to sport, który zdobywa sobie coraz więcej miłośników. Niestety, wielu amatorów jazdy na motorach crossowych, quadach, a zimą na skuterach śnieżnych nie respektuje granic parków narodowych ani prawa turystów do ciszy i spokoju w górach. – Pojawiają się na szlakach turystycznych, a także na obszarach ochrony ścisłej, w ostojach rzadkich gatunków zwierząt – rysia, głuszca, puchacza. Często są to miejsca łatwe lub wyprowadzania młodych, np. w przypadku rysia czy wilka – mówi pracownik nadleśnictwa w Nowym Targu. Leśnicy przyznają też, że przyjmują coraz więcej skarg od turystów pieszych na hałas i niebezpieczeństwo. Przypominają, że we wrześniu 2006 r. doszło do tragicznego wypadku na szlaku turystycznym w rejonie Kudłaczy w Beskidzie Makowskim. 23-latek z Pcimia wjechał na motocyklu w człowieka – 76-letniego turystę z Krakowa, który na skutek obrażeń doznanych w wypadku zmarł w szpitalu.



JAN GŁĄBIŃSKI

Duszpasterz apeluje

Problem dostrzega również duszpasterz turystów archidiecezji krakowskiej ks. Maciej Ostrowski. – Ostatnio, kiedy pełniłem dyżur w GOPR, trzykrotnie po Babiej Górze jeździły skutery śnieżne. Między Małą a Wielką Babią widziałem liczne ślady na całej szerokości stoku, połamane gałęzie, w kilku miejscach zniszczoną kosodrzewinę. Turyści skarżyli się, że z trudem uniknęli potrącenia – mówi ks. Maciej Ostrowski. Kapłan apeluje wspólnie z gospodarzami wielu górskich schronisk o nagłośnienie i rozwiązanie tego problemu. – Górskie sacrum jest zagrożone – podkreśla ks. Ostrowski.

Skutery i quady nie są dopuszczone do ruchu po drogach publicznych, dlatego nie są zarejestrowane oprócz pojazdów ratowników i leśników. To znacznie utrudnia ich identyfikację oraz egzekwowanie przepisów zgodnie z ustawą o lasach (art. 26) oraz kodeksem wykroczeń (art. 161), które mówią o całkowitym zakazie wjazdu do lasu pojazdów silnikowych, z wyjątkiem oczywiście służb ratowniczych i leśniczych. – Nie jestem przeciwnikiem total-

Kiedy szum drzew miesza się z rykiem samochodowego silnika, górska wędrownka staje się nieprzyjemna

nego zakazu uprawiania tego sportu. Efekt jest taki, że oficjalnie nikt nigdzie nie może jeździć, a wszyscy jeżdżą wszędzie. Tylko niektórzy kierowcy zachowują się jak piraci drogowi. Dlatego uważam, że należałoby wydzielić specjalne trasy dla amatorów jazdy na motorach crossowych, quadach i skuterach śnieżnych – wyjaśnia Mariusz Zaród, naczelnik Grupy Podhalańskiej GOPR. Podkreśla również, że konieczna jest rejestracja pojazdów wjeżdżających do lasów.

W oczekiwaniu na zmianę przepisów

Opisywany problem zna dobrze poseł Prawa i Sprawiedliwości Edward Siarka. – Jeszcze kiedy byłem wójtem Raby Wyżnej, przychodzili do mnie

rozżaleni mieszkańcy, że motocykliści zniszczyli im pola z ziemniakami czy innymi uprawami – mówi. To m.in. z jego inicjatywy posłowie pracują już nad nowelizacją kodeksu drogowego, która zakłada nadanie strażnikom miejskim i leśnym prawa kontroli pojazdów. Odpowiednie przepisy mogą wejść w życie już od wakacji, w zależności od zakończenia prac i głosowania w parlamencie. Poseł Siarka chce również obowiązkowej rejestracji wszelkich motocykli i skuterów. – To pozwoli uniknąć kuriozalnych sytuacji, kiedy ktoś jeździł po górach, a potem podczas kontroli policjantów wypiera się tego, mimo że strażnicy czy ratownicy widzieli go, jak pomykał swoim pojazdem, ale nie mogli w żaden sposób tego udokumentować. Teraz to się zmieni. Leśnicy będą mogli używać urządzeń termowizyjnych lub nagrywających, których zapis będzie dowodem w sądach – wyjaśnia Edward Siarka.

Ciekawą inicjatywą jest nowotarski tor offroadowy, cieszący się coraz większym zainteresowaniem miłośników jazdy terenowej, których z każdym sezonem przybywa. Dzięki możliwości trenowania na torze wielu zawodników nie jeździ już po górach. I w ten sposób zmniejsza się ewentualność, że podczas górskiej wędrownki szum gorceńskich czy tatrzańskich smreków zmiesza się z wrzaskiem silnika jakiegoś pojazdu.

JAN GŁĄBIŃSKI

Ten skuter ratowników GOPR rusza w teren tylko w razie pilnej potrzeby



PIOTR RYSKI-PAWLAK

Przy Plantach

**ODNOWIĄ
LEGIONOWE GROBY**

Wkrótce ruszą prace przy remoncie grobów legionistów, spoczywających na cmentarzu Rakowickim. Ich fatalnym stanem zainteresował się kilka miesięcy temu sekretarz generalny Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Przewoźnik, krakowianin z pochodzenia. Swoją troską podzielił się z tutejszymi środowiskami patriotycznymi, które rozpoczęły natychmiast kołatać do drzwi urzędników, odpowiedzialnych za stan nekropolii, na której spoczywa wielu legionistów, a także żołnierzy I i II wojny światowej, powstańców styczniowych, partyzantów Armii Krajowej.

Rozpoczęły się energiczne starania o to, aby z Krakowa do Warszawy jak najszybciej dotarły plan i preliminarz prac renowacyjnych, które trzeba wykonać w pierwszej kolejności. Efektem tych starań, nagłośnionych z dużą sympatią i pełnym zrozumieniem ważności sprawy przez lokalne media, jest przygotowanie przez Zarząd Cmentarzy Komunalnych – w iście ekspresowym jak na polską biurokrację tempie – wniosku do ROPWiM na kwotę 1,3 mln złotych. Za tak okazałą sumę będzie można już w tym roku rozpocząć z dużym rozmachem odnawianie grobów legionistów, a także myśleć o rozciągnięciu na lata remoncie niszczących mogił innych żołnierzy, którzy znaleźli miejsce wiecznego spoczynku na krakowskich Rakowicach. Jak wykazują szacunki, jest ich tam w sumie (łącznie z obcokrajowcami) około 10 tysięcy.

BOGDAN GANCARZ

Wystawa fotografii „National Geographic”

Polscy podróżnicy



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Polakom, wybitnym podróżnikom i towarzyszącym im fotografom poświęcono na wystawie fotografii „Wyprawy na krańce świata” w Muzeum Archeologicznym oddzielną salę.

Nic dziwnego, wszak znany jest nasz udział w różnych karkołomnych przedsięwzięciach poszukiwawczych, podróżniczych i eksploatacyjnych.

Polka Marzena Hmielewicz sfotografowała uczestników międzynarodowej wyprawy „National Geographic” na zatopiony w 1945 roku słynny wrak liniowca „Steuben”. Wśród nurków byli Polacy: Piotr Traczyk, Kazimierz Gruda i Wojciech Jachna.

Piotr Chmieliński 18 lat temu, jako pierwszy człowiek na świecie, przepłynął o własnych siłach całą Amazonkę. Jego wyczyn znalazł się w Księdze Guinnessa, a on sam został zaliczony przez „New York Timesa” do 20 największych eksploratorów XX wieku. 12-osobowa wyprawa Polaków do źródeł Amazonki w 2000 roku została udokumentowana fotograficznie przez Zbigniewa Bzdaka, obecnie fotoreporte-

ra „Chicago Tribune”. Jacek Bogucki pokazał ekipę polskich kajakarzy przepływających się przez odcinek Rio Colca. Porwali się na 10-metrowe wodospady, które nazwali imieniem Jana Pawła II. Jakiego wyczynu dokonali rodacy, można sobie wyobrazić, wiedząc, że kanion Colca ma tylko 3–4 metry szerokości, a jego ściany sięgają wysokości kilku kilometrów. To był rok 1981, a członkowie krakowskiego Klubu Kajakarzy „Bystrze” – bo to oni właśnie tak się spisali, nie tylko nadali wodospadom imię Ojca Świętego, ale ulicami Limy poprowadzili manifestację na cześć „Solidarności”.

Maciej Biernacki sfotografował przerzucony nad przepaścią most Infiernillo, czyli Piekiełko. To część magistrali transandyjskiej, położonej powyżej na świecie linii kolejowej, którą sto lat temu zbudował w Peru polski emigrant, inżynier Ernest Malinowski.

Od czasów prof. Kazimierza Michałowskiego i jego słynnego odkrycia fresków z Faras, polscy archeolodzy mają nadal szczęście, dobrą renomę i spore osiągnięcia. Na przepięk-

Polscy podróżnicy schodzili nawet w głąb oceanu

nym zdjęciu Jacka Pomremby nubijska pustynia odkrywa polskim naukowcom kolejne tajemnice. Przykłady można by mnożyć.

Wystawa „Wyprawy na krańce świata” jest piątą wielką ekspozycją fotografii „National Geographic”, prezentowaną w Polsce, właśnie w krakowskim Muzeum Archeologicznym. Jej inauguracja zbiegła się też z piątą rocznicą działalności polskiej edycji magazynu „National Geographic”, który jest kojarzony ze zdjęciami najlepszej jakości. Fotografowie i czasopismo nie egzystują w oderwaniu. Istniejące od stu lat Towarzystwo »National Geographic«, sfinansowało 75 ekspedycji badawczych, odkrywanych i naukowych, od bieguna północnego aż po południowy. Wszystkim prawie wyprawom towarzyszyli wybitni fotograficy, którzy pokazują zachwyt światem i jego niezwykłymi zakątkami. Tak jest i teraz.

EWA KOZAKIEWICZ

Wystawę fotografii „National Geographic” można oglądać w Muzeum Archeologicznym w Krakowie do 1 kwietnia

PANORAMA PARAFII

Jabłonka – pw. Przemienienia Pańskiego

Nie tylko Stabat Mater

Jabłonka, położona kilka kilometrów od polsko-słowackiego przejścia granicznego w Chyżnem, jest popularnie nazywana stolicą Orawy.

Parafię w Jabłonce erygowano w 1787 roku, oddzielając ją od macierzystej parafii w Orawce. Obecnie wspólnota parafialna liczy cztery i pół tysiąca wiernych. Kościół parafialny, położony na wzgórzu górującym nad okolicą, jest nie tylko miejscem modlitwy, ale również miejscem integracji ludzi. Uwzględniając potrzeby duszpasterskie pewnej części parafian, kapłani z parafii odprawiają w każdą niedzielę jedną Mszę w języku słowackim. I, co ciekawe, gromadzą się na niej nie tylko ci, którzy przyznają się do swych słowackich korzeni. Obecnie nie ma więc w Jabłonce żadnych napięć narodowościowych.

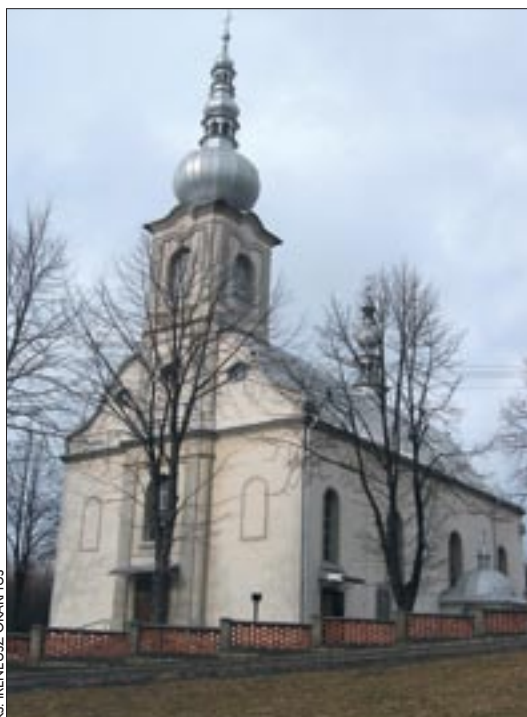
Świątynia pw. Przemienienia Pańskiego nie jest jedynym miejscem, gdzie ludzie uczestniczą w Mszach i nabożeństwach. W oddalonej o pięć kilometrów wsi Jabłonka Bory, liczącej około pięciuset mieszkańców, funkcjonuje kościół filialny. Budowany był przez kilka lat nakładem pracy miejscowych ludzi i tylko za ich pieniądze. W 1993 roku poświęcił go bp Kazimierz Nycz. Dziś w tej świątyni funkcjonuje prawie osobne

duszpasterstwo. W każdą niedzielę odprawiane są dwie Msze święte, a także Pasterka, Gorzkie Żale, cała liturgia Wielkiego Tygodnia i inne nabożeństwa.

Stabat Mater

Pisząc o parafii w Jabłonce, trudno nie wspomnieć o Festiwalu Stabat Mater. Jest on obecnie wydarzeniem artystycznym nie tylko na skalę parafii, ale nawet powiatu nowotarskiego. W budżecie powiatu jest uwzględniona pewna kwota pieniędzy na dofinansowanie festiwalu, nad którym patronat honorowy objął od niedawna starosta nowotarski. Drugim patronem honorowym, i to od samego początku, jest biskup Szkołań.

Pierwszy festiwal został zorganizowany w 1997 roku i odbył się w małej sali gimnastycznej (nie było wówczas innej), należącej do Zespołu Szkół Ogólnokształcących. Organizacją zajęła się wówczas młodzież z grup parafialnych, którą do tego dzieła zapalił ks. Paweł Kubani, ówczesny wikariusz w Jabłonce. Dziś festiwal jest już wielką imprezą kulturalną, organizowaną wspólnie przez parafię, Orawskie Centrum Kultury, Liceum Ogólnokształcące, Starostwo Powiatowe w Nowym Targu i Duszpasterstwo Młodzieży – Grupy Apostolskie Archidiecezji Kra-



KS. IRENEUSZ OKARMIUSZ

Kościół parafialny
był budowany
od 1802 do 1815 roku

kowskiej. 22 października ubiegłego roku w auli Zespołu Szkół Ogólnokształcących odbyła się 10. jubileuszowa edycja tego wydarzenia artystycznego. Przyjechało około 400 wykonawców, nie tylko z najbliższych okolic, ale nawet z Krakowa i Piekar Śląskich. I jak co roku, podczas koncertu galowego można było również posłuchać zaproszonej gwiazdy, którą była Magda Anioł. A warto powiedzieć, że występowali już tutaj tak znani artyści jak Mieczysław Szczepiński.

KS. IO

KS. KANONIK
STANISŁAW
GÓRECKI

Święcenia kapłańskie przyjął w 1957 roku. Do 1997 roku był proboszczem w par. Matki Bożej Dobrej Rady w Krakowie Prokocimiu. Od 1997 roku jest proboszczem w Jabłonce.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Ludzie w tej parafii odznaczają się pobożnością, o czym świadczy liczny udział wiernych w Mszy świętej i duża liczba rozdawanych rocznie Komunii. Podczas ostatniego liczenia na wszystkich Mszach niedzielnych było obecnych 2600 osób. Zaś w ubiegłym roku rozdaliśmy ponad 190 tys. Komunii, co na pewno świadczy o pobożności eucharystycznej. Może to właśnie z tego powodu parafia jest żyzną ziemią, jeśli chodzi o powołania kapłańskie. Pochodzi z niej 13 księży, 1 brat zakonny i 10 sióstr. Obecnie w seminarium jeden diakon przygotowuje się do święceń kapłańskich, zaś trzy inne osoby są w zakonie i seminarium. Warto podkreślić, że ludzie tutejsi odznaczają się pracowitością oraz wielkim umiłowaniem tradycji regionu. Parafianie są dla duszpasterzy dobrzy i życzliwi. Owocone układa się współpraca z władzami lokalnymi i z nauczycielami. Martwi pijanstwo w niektórych rodzinach, brak zgody sąsiedzkiej, dyskoteki w piątek.

Zapraszamy do kościoła

- Adres: Parafia pw. Przemienienia Pańskiego,
- Msze w niedzielę: 6.45, 8.00 (w jęz. słowackim), 9.30, 11.00.
- W kaplicy Jabłonka Bory: 8.00, 18.00.
- Dni powszednie: 6.30, 18.00